

Intruz, Błękit

Aaaa....

Jestem z ulicy fanatyk
żaden ze mnie romantyk
Naucz mnie....

ulica dom czy kemping
ważne ze nad głową błękit
mazak mam czy empik – najpiękniejszy błękit
czy dar duszy czy niewielki
zawsz zechciałam dotknąć błękit
karmia dia, usterki – daj ten pierd* błękit
w twoich oczach piękny
ten niepowtarzalny błękit
gdy je zamykasz mam leki
proszę oddaj mi swój błękit
but dziurawy czy lakierki
musi to być błękit
przez morze bez kamizelki dziś za nim nadażam
zabije za błękit
taki sam w spojrzeniu noszę
dla nich wart tyle co grosze
dla mnie skarb, jasny błękit
podchodzę i dotykam twojej ręki
pchli Targ, sklepik, ty i ja i ten twój błękit
wyżej od skał i gór
tak samo jestem twój
jakże błękitny masz strój
stój, nich popatrzę
wiem czasami jestem chu* , - wstręty jak pismo na kartce
błękit jest odmienny
długopis go nie podrobi
jestem pewny ze nie ma jego idealnej kopii
próbowałem sięgnąć z drzewa
nie ruszyłbym go w życiu
musiałem paść pod nogi
błękit w kałuży odbiciu
nad nami ten sam błękit,
nie mam dla ciebie lornetki
patrzmy na niego, przez denko od butelki
mógłbym nazywać cię błękit
samo z ust mi się wyrывa
ukradnę go dla ciebie prosto ze skrzydeł motyla
bez rozkładania sideł, już gorsze rzeczy robiłem

ryba pływa pod nim
wiem ze chciałabyś jak ona
jakimś cudem go złowiłem
błękit – jak ty, wyjątkowa!
raz o cud prosiłem, ale naturę, nie Boga
tęsknię za błękitem, niech noc mi go odda
codziennie wstaję przed świtem i podziwiam go z okna
tez tęsknisz za Intruzikiem
wiem ze czekasz na mój powrót
ty bądź przewodniemu a nie policyjny kogut
arszenik to w kibel, mamy błękitny parasol
pamiętaj przez życie idę z tobą taka sama trasą
nie oddam go nigdy
fascynuje mnie błękitny
hipnotyzuje wybitny, za nim na bosy przez igły
horyzont błękitny
musze wybudować fort
fundament solidny, a gnidy lecą pod młot
błękit – pewna bądź, jego obecność potrzebna
przysięgam na wieczność, nie pozwolę byś uciekła

pod błękitnym parasolem o tańcu z tobą marzę
chciałbym z tobą w parze pić drinki na Zanzibarze
na samym końcu świata z rapem na odległym klifie
razem z tobą skręcić bata, zjarac pod błękitem
jestem ulicznikiem, widziałem ile trzeba
jako pierwsza uchyliłaś dla mnie rąbek nieba
masz uśmiech dziewczynki i te błękitne stringi
kocham cię za minki, fikołki i wybryki
zrywać boki mogę z tobą, błękit twoja cera
myślę o tobie częściej niż o chmurce Messengera
ty i mały Smerf, to mój prywatny Pacyfik
żaden ze mnie Johnny Depp kocha cię ulicznik
twoje serce to mój grzech
bez ciebie się nie wynurzę
ty bądź ze mną jak najdłużej
ty to błękit bez zachmurzeń
nie che być intruzem
bez ciebie sie nie da
kocham cię za błękit
bez ciebie go kurwa nie ma